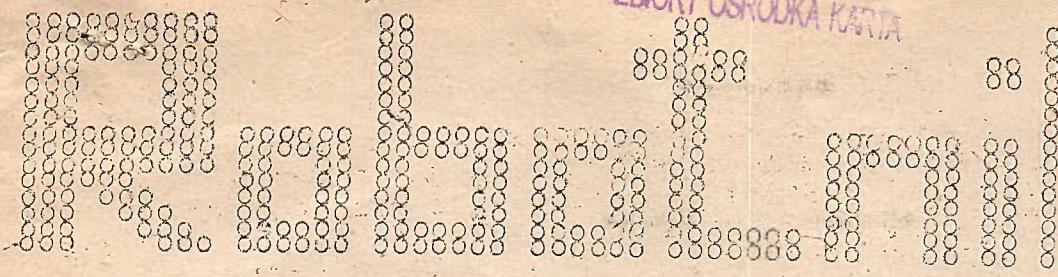


ZBIORY OSRODKA KARTA

Wyd. C  
Nr. 54  
1. IV. 84 r.



PISMO CZŁONKOW MIEDZYZAKŁADOWEGO ROBOTNICZEGO KOMITETU "SOLIDARNOSCI"

ŚWIĘTO PRACY Zbliżające się Święto Pracy - 1 maja, ma szczególne znaczenie moralne i polityczne. Nie chodzi tu wyłącznie o okazję do kolejnej manifestacji, chodzi o sens naszej walki, o prawa robotnicze, o sprawiedliwość i godność pracy. Decyzja uczczenia tego święta, wbrew oficjalnym zakazom i policyjnej mobilizacji, jest decyzją przed wszystkim osobistej, a musi wynikać z rachunku sumienia. W tradycji ruchu robotniczego właśnie ten dzień - 1. maja - był dniem odwagi i jedności ludzi pracy, dniem, który dał dodawać siły i otuchy na kolejny rok ciężkich zmagań z pracodawcą i chroniącym jego interesy aparatem represji. Jeśli czujemy się członkami wielkiej wspólnoty twórców, jeśli wierzymy w sens walki o nasze prawa to właśnie tego dnia mamy okazję poświadczyć tę naszą przynależność czynem. Jest to minimum odwagi, jakiej każdy z nas powinien od siebie wymagać, jeśli nie mamy dać się weptać w ziemię obecnym właścicielem PRL.

Na moździerza policyjne na naszych kolegach.

Na wiezienie działaczy

Na martwotrawienie naszego wspólnego wysiłku

Na jawną kpinę z demokracją

Odpowiadamy udziałem w pochodach pierwszomajowych "Solidarności".

REDAKCJA "ROBOTNIKA"

Dnia 16 kwietnia 1982r. doszło w Warszawie do pierwszej manifestacji po ogłoszeniu stanu wojennego. Na Flance Zwycięstwa, gdzie miała zostać wnurowana płyta "upamiętniająca" ofiary "włady ludowej", zebrała się kilkusetosobowa grupa ludzi. Były też ZOMO. Płyty tego dnia nie udało się wnurować, ale Warszawiacy zrozumieli, że wyjście na ulicę jest możliwe. W dwa tygodnie później na wezwanie Międzyzakładowego Robotniczego Komitetu "S" i Regionalnych władz Związku Kilkadziesiąt tysięcy ludzi wzięły udział w pochodzie pierwszomajowym na ulicach Starego Miasta. Warszawa nie poddała się.

SZKIELET W SZAFIE Gdyby ktoś kiedyś wpadł na pomysł, aby stworzyć gabinet politycznych osobliwości w którym kolekcjonowano by kultyczne programy, ustawy czy rozporządzenia oraz pamiątki po wykazujących patologiczne skłonności politykach - na poczesnym miejscu, w gablocie i pod szkiem, znalazłyby się zapewne uchwalona przez Krajową Konferencję Delegatów w PZPR deklaracja "O co walczymy dokąd zmierzamy". Już sam pomysł nawiązania do Deklaracji PKPR z 1943 roku /listopadowej/, a więc podkreślenie analogii dziwi cokolwiek bowiem to, że po 40 latach sprawowania monopolistycznej, nieregulowanej i niekontrolowanej władzy partii marksistowsko-leninowskiej znalazła się pod względem prestiżu społecznego, w pozycji wyjściowej jest bardzo kompromitującej i powinno być powodem do wstydu nie zaś ostentacyjnego obnoszenia się. Skoro się trzyma w szafie szkielet, nie należy bez powodu tej szafy otwierać, jak mawiają Anglicy.

Kiedy jakaś partia polityczna wydaje deklarację o charakterze zasadniczym daje się to wówczas, gdy jej program nie ujmuje nowych zjawisk, wobec których trzeba się określić, albo wtedy, gdy do istniejącego programu zamiera w najbliższej przyszłości wprowadzić zmiany. PZPR uchwaliła na IX Zjeździe program nad którym rozpyla się, że jest on absolutnie doskonali i całkowicie aktualny. Deklaracja nie zawiera żadnych nowych ocen ani propozycji w stosunku do programu IX Zjazdu. Jest to monstralna zbitka nowotworów nowomowy, listny katalog wszystkiego co zdołano wypowiedzieć w komunistycznym żargonie. Wszystkie te określenia w rodzaju sojuszu robotniczo-chłopskiego, reprezentowania obiektowych interesów klasy robotniczej, klasowego widzenia klasowego, przeciwnika, dgnityzmu, rewizjonizmu, moralności socjalistycznej i naukowego światopoglądu są zrosztą konstruowanej i verbalnymi, nie mającymi żadnego związku z realnymi zjawiskami społecznymi czy polity-

cznymi. Do tego dochodzą ogólniki używane przez wszystkie kolejne ekipy od Bieruta poczynając i na k/ nice parę haszek znaczeniowych z dorobku "S" i wielkich dyskusji społecznych lat 80-81 /niezależne, samorządne związki za wodowe/. Ogólny ton elaboratu przypomina dokumenty wczesnych lat pięćdziesiątych, a zatem stalinizacja propagandy partyjnej jest w pełnym toku.

Jaki sens na wypuszczanie podobnego wodogłowia? W relacji PZPR - społeczeństwo jest to wręcz bezinteresowny przejaw politycznego krytyzmu" prze- dujączej siły". Przecież nawet realna i potencjalna klientela władz, a więc adresat takich dokumentów nie składa się z ludzi getowych przyjęty za dobrą monetę stwierdzenia, że PPR zbudowała po wojnie niepodległe państwo polski c, lub że celu socjalizmu /realnego/ jest nieskrupowany rozwój osobowości i ludzkości. Są to pragmatycy, których filozofia polityczna streszcza się w maksymie: władza jest jaka jest, a żyć trzeba", iocz nawet oni, nie lubią, i odwrotnie. A każdy wie, bo widzi, że "awangarda klasy robotniczej" są to Giermogrody. W zakładach pracy dawni aktywiści PZPR, obecnie pochowani za plecami dyrektorów, uprawiają na rachunku tych ostatnich gabinetowo-korytarzowe kmitie dotyczące awansu brygadistów. W mniej więcej przodziobiorstwach partii jest nierzadko najbardziej zakonspirowaną organizacją - nikt nie wie co robi i kte do niej należy. Kroowanie tego typu struktur na Armię Żbawienia, mają prowadzić naród do świątynnej przeszkości jest zabiegem humorystycznym, co najwyżej zwiększały odruch niechęci do zalganej propagandy. Zresztą i tak nie ma te wszystko społecznego rezonansu, bowiem instancje partyjne przestały by opinji społeczeństwa uchodzić za micsce, gdzie docydują się ważne sprawy. Ludzi interesuje, co uchwał Sejm /a raczej go rzad każe uchwalić Sejmowi/ o czym mówi się na posiedzeniach Rady Ministrów, co będzie robić Komitet Kiszczaka, a nie zaś to, co uchwalają na swoich gromiach towarzysze.

Sytuacja PZPR może się jednak poprawić, gdyż wobec fiaska ruchu pronowskiego Jaruzelski zdaje się wracać do tradycyjnego, politycznego rytuału, w którym decyzje podejmowane w wąskim kręgu faktycznych dysponentów władzy firmowym są pieczętowane instancji partyjnej. Sprzyjać temu będą również ostatnio znany na Kremiu /Czernienko/ jest człowiekiem aparatu/ w sancji zaś PZPR/ zdaje się dobiegać końca normalizacja po jaruzelsku. Polega ona na tym, że generał obsłudza kluczowe stanowiska swoimi ludźmi, przechodzi coraz bardziej na pozycje ideologiczne swoich oponentów. Stalinizacja propagandy jest tego wynikiem dowodem.

Zbankrutowana moralnie i intelektualnie częściopercja podstrajając swój "szkielet w szafie", tj. fakt doprowadzenia kraju do ruiny, w hafciuki nowo mowy bawi się sama ze sobą, w tej grze społeczeństwo nie bierze udziału.

Móże jednak jesteśmy dla swego "O co walczyny, dokąd zwierząt" zbyt surowi na uwzględnianie międzynarodowego aspektu sprawy: dokument ten na chyba szansę spodobać się Czernienco, który być może okaże się mniej skąpy od Andropowa, i być może, wysuną jakiś pieniądzec.

### NIE MASZ PRZECIA SWAGA / GŁOSUJ NA CZĘSTONEGO

NA KOGO BYM GŁOSOWAŁ? Jest coś niciologicznego w tym, że wszyscy wiedzą jak nie powinno być i na to idzie krok dalej. Takie na przykład wybory to farsa i jedno wielkie kłamstwo i wszyscy wiemy co należy zrobić - należy nie pójść. Ciekawe tylko, czy byłbyśny tacy nadzieję, gdyby raptem jakiś cudem wprowadzono w Polsce demokratyczną ordynację wyborczą? Myślę, że byłyby duże kłopoty z kandydatami. Nie mogę przecież wybrać kogoś tylko dlatego że jest porządną gością. A może on warant, a może on jest taki mały, ukryty dyktator? A jeśli mi powie, że jest socjaldemokratą albo liberalistą, to co mi z tego przyjdzie, jak ja nie mam pojęcia, co on przez to rozumie, a każdy znowu zrozumie o innego. To może on mi przedstawi swój program? No dobrze, ale many wybrać kilkuset posłów na Sejm, i ja mam ich wszystkich po kolei wysłuchiwać? Co mi z tego, że on bezpartyjny

KOMUNISTA FAŁSUJE - POLAK NIE GŁOSUJE

W SKRÓCIE:

WIADOMOŚĆ O ARRESTOWANIU NOWAKOWSKIEGO wywołała protesty na całym k. świecie. Do władz PRL zwrócił się m. in. francuski oddział Poc. - Clubu, który w ubiegłym roku uhonorował Nowakowskiego Nagrodą Wolności. List do generała Jaruzelskiego z żądaniem natychmiastowego zwolnienia polskiego pisarza podpisali: Heinrich Boell, Max Frisch, Gunther Grass, Siegfried Lenz.

/ za TM/

W SZKOLE GŁÓWNEJ PLANOWANIA I STATYSTYKI w związku z wyborem do samorządu uczelnianego wywieszone zostało: "Tych wyborów nie bojkotuj".

WYSTOSIŁ I SIKRETAŘ KД ŠRДDNIĘSCIE tow. Skłapskiego w sprawie stopnia K "upartystycznego" studentów: "Podajemy w sprawozdaniach, że w Śródmieściu u ponad 500 studentów jest członkiem partii. Od najmniej od tegi WANS. Nie muszę chyba powtarzać tego tematu".

NAI nr 35/

TYSZKO, GDZIEŚ TO KUPIE? W KONCU LUTEGO PANOWIA Z SB INWIGILOWALI wracającego z koncertu do Ostrołęckiego Zbiornika Tyszko, który wiózł wielką torbę. Do domu weszło za nim już czterech: dwóch cywilów i dwóch mundurowych. Wzięli go do suki wraz z torbą, ani mu jej tknąć nie pozwolili. I wywieziono go na Kępkę. W torbie znaleźli 20 rolokok papieru toaletowego /.../ Zbigniew Tyszko, internowany w Ławie i w Kwidzyniu od grudnia 1981 do grudnia 1982, z wykształceniem polonista, przed informowaniem nauczyciel obecnie trudni się kolportażem pisma wydanego przez Ojców Maksymilianów.

KOLEJNA PROWOKACJA SB\* W WARSZAWSKIM MIESZKaniu rzecznika prasowego rządu Jęz. Urbana Służba Bezpieczeństwa przeprowadziła rewizję, podczas której podrzucono 20 roczników pisma Ojców Maksymilianów. Na konferencji prasowej dla dziennikarzy zagranicznych rzecznik prasowy rządu oświadczył, że szczegółły śledztwo są ścisłe tajne i odronił ujawniania dalszych szczegółów.

LEGALIZACJA DOMÓW PUBLICZNYCH W PRL, przeprowadzona z dniem 1 kwietnia b. roku na wniosek Komitetu Do Spraw Przestrzegania Prawa, Porządku Publicznego i Dyscypliny Społecznej jest kolejnym dowodem postępującej normalizacji stosunków w PRL. Jak się dowiadujemy w pracach nad tą nową, doniosłą inicjatywą władze aktywnie uczestniczył Jan Dobraczyński.

NOWY PREMIER NASZ KORRESPONDENT OBRZUASZ niedawno poufną wiadomość zo zwiastów zblizonych dopoinformowanych, że na najbliższej sesji Sejmu na stanowisko Przewodniczącego Rady Ministrów powołany zostanie młody, dynamiczny przywódca ruchu ludowego Roman Malinowski. Zwany przez przyjaciół Witosem. W nowym rządzie funkcję wicepremiera zająć ma Kowalezyk, a ministrem zostanie jego koń - Drobniak.

KOMUNIKAT MINISTERSTWA HANDELU WewnętrzNEGO I USŁUG : NR 1: Kości zostały rzucone.

KOMUNIKAT MINISTERSTWA HANDELU WewnętrzNEGO I USŁUG NR 2 : Minister rozpoczął głodówkę.

CZYTAJ : NIEPODLEGŁOŚĆ  
WOŁE

ROBOTNIKA

... pisma polityczne!!!

jak sami bezpartyjni kandydują?

W państwach gdzie nastąpiło przejście od dyktatury do demokracji, kolejność była następująca. Najpierw legalizowano partie społeczne, a następnie rozpisywano demokratyczne wybory. No dobrze, ale były partie!

I.L.

### ZSYŁKA

Miejsce jego zsyłki, z brału odpowiednich obszarów leśnych, leży w centrum kraju, kilkanaście km. od geograficznego środka Polski, Piątku. Jedzie się najpierw elektrycznym do Żychlinu, potem idzie na skróty przez pole do PKS-u. jeśli zaś, nie daj Boże, ten po dziesiątej ucieknie, można liczyć wyłącznie na siebie. Mnie uciekł. Po półtoragodzinnym marszu znalazłem się w lesach Kościelnych, dokąd prymas Glemp "awansował" niewygodnego ks. Mieczysława Nowaka z Ursusa.

Oglądam XVIII-wieczny, modrzewiowy kościółek z plebanią obok wspartą kolumnami w ziemię. W parafii jest 20 wsi. Cztery razy w tygodniu trzeba jeździć po wioskach na lokale religii. Czym? Zawsze ktoś podwiezie. Ks. Mieczysław dogląda remontu kościołka. Przez chwilę słucham jak rozmawia z ludźmi. Jest już swój, już go kochają. Jak przyjechał to Polska się u nas odrodziła" - usłyszę później od nich.

Kościółek dawniej pusty nie może pomieścić wszystkich parafian. "Jak huś niemy 'Boże coś Polskę', to wiemy, że jesteśmy u siebie!". Przyglądam się drobnej sylwetce księdza. Widzę, że jest poważnie chory na serce. Ale jest silny, silny tą siłą, której złamać nie można. Nie zadam tu pytania, z którym tu przyjechałem. Fe odpowiadź jadę do Ursusa. Głodówka zakończona. Po wizycie delegacji u prymasa stracili wszelką nadzieję. Przyjął ich zimno, nic chciał rozmawiać, oświadczył, że decyzji nie zmieni. Są zniczheceni. Ozywa ich pytanie; dlaczego? "Dla którego nasz ksiądz został przeniesiony? Bo tu go wszyscy kochają, bo on jest dla ludzi. Był zbyt popularny, dlatego go proboszcz wygryzał. Teraz też pojedzie z panią J. do prymasa przed naszą delegacją, aby go urobić przeciw nam". Proboszcz ks. Szklarczyk, nie cieszy się sympatią swoich parafian. "Zazdrosci on naszemu księdzu popularności" - gorączkują się - "wiadomo, czy ślub, czy chrzciły każdy chciał ks. Mieczysława i taca u ks. proboszcza była zawsze chuda, nie to co u naszego". Najcieższy zarzut sięgał grudnia ub.r. - ZOMO zaatakowało wychodzących ze naszej świątyni, ksiądz Szklarczyk zaś zamknął drzwi kościoła w obawie o szwedzkie szyby. Wierni mieli odwrot odcięty, wielu zostało pobitych, wielu aresztowanych. Tego nie dańają mu nigdy, teraz doszła sprawa ich księdza. W swym zaciętrzewnieniu gubią istotny powód przeniesienia ks. Nowaka - naciiski władz na prymasa, aby poskomowiła kapłana, który nigdy nie zapomina, że Kościół na ziemi jest Kościolem Wielczycy. "My chcemy Boga i księdza Mieczysława" - wcale, gdy podczas mszy świętej dowiedzieli się o decyzji prymasa. Nazajutrz dziesięć osób rozpoczęło w kościele głodówkę. Na stacji rzucano ulotki, które podały wiadomość o tym pierwszym twartym protestie przeciw zbyt ugadowanym tendencjom w polityce prymasa Glempa. Protest nie przyniósł pozytywnych rezultatów, daj Boże, aby został potraktowany jako ostrzeżenie.

korespondencja własna

### PRZĘBUDZENIE KOŚCIOŁA

Wijęwszy kilku odważnych księży, Kościół przez cały stan wojenny próbował dogadać się z władzami. Głucho było w większości kościołów w kraju o potrzebie oporu. Była jednak przedziwna luka między postawą papiła a postawą większości kleru. Mówili się wtedy wiele o dalekowzrocznej płatycie i o tym czego to Kościół nie załatwia, jak będący cicho, a on nic opowiadając się nikomu, popatrzył u siebie t władzą. No i wypratraktował: znaszowany atak już nie tylko na "S", ale i na siebie samego. I nagle przyszła zwrot. Dziś z ambon grzmią surmy bojowe, dziś mówią nam ci sami księża, którzy dotychczas albo milczeli, albo mówili coś przeciwnego, że nie można bez walki oddać Zdobyczy Sierpnia. No cóż jak trwoga te d... "Solidarności". Witanym serdecznio w chacie radykalnym Panię Trymase. Pytanie: na jak długo?